

# Dezynfekcja klimatyzacji przez kratki nawiewu. TAK czy NIE?

data aktualizacji: 2021.04.24



**Nikogo nie trzeba przekonywać jak ważną procedurą jest dezynfekcja klimatyzacji. Są różne metody jej przeprowadzania. Dziś skupimy się na stosowaniu preparatów bezpośrednio przez kratki wentylacyjne. Pod artykułami różnych producentów oferujących tego typu produkty wielokrotnie nasi czytelnicy krytykują tę metodę. Wskazują na ryzyka związane z uszkodzeniem elektroniki czy plastików.**

*Naprawiam klimy parę ładnych lat i nigdy, przenigdy nie dozuję preparatów do kratek nawiewu.*

*Klapy sterujące przepływem powietrza zaczynają się kleić i zacierać ich "zawiasy".*

*Robimy recyrkulację powietrza w zamkniętym obiegu, wyjmujemy filtr kabinowy i ozon czy para docierają do parownika i nagrzewnicy. Lanie wody z chemią, tym bardziej od góry, może spowodować ciekawe konsekwencje w elektronice auta.*

To komentarze z naszego Facebooka. Są jednak też opinie warsztatów praktykujących tę metodę z powodzeniem.

*Stosuję od lat.... Od jakichś 15 lat i naprawdę robi robotę. Dobrą robotę, nie powodując przy tym wspomnianych przez przedmówców, konsekwencji.*

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy Krzysztofa Wyszyńskiego, eksperta Würth Polska, firmy dostarczające m.in. środki biobójcze do stosowania we wspomniany sposób. Nasz rozmówca podkreśla, że nie ma jednej właściwej metody dezynfekcji klimatyzacji dla wszystkich rodzajów aut. -

*Wiele aspektów, takich jak m.in. umiejscowienie wrażliwych podzespołów elektronicznych, ma wpływ na to, czym i jak oczyścić klimatyzację w danym modelu samochodu - podkreśla.*

**Czy stosowanie środków biobójczych bezpośrednio do kanałów wentylacyjnych jest bezpieczne dla auta? Czy na tak postawione pytanie można odpowiedzieć jednoznacznie?**

Nie. Należy sprawdzić czy wtrysnięcie środka w postaci płynu/pianki nie spowoduje zalania wrażliwych układów elektronicznych lub nie spowoduje innych zniszczeń. Jest bezpieczne pod warunkiem, że procedura jest wykonywana przez osobę doświadczoną przy pracy z danym pojazdem, która zna zagrożenia związane z użyciem tej metody i wie, jak postępować, aby preparat nie spowodował usterek wrażliwych na preparaty do dezynfekcji podzespołów samochodu.

**Metoda ta ma swoich przeciwników, obawiających się nie tylko o stan plastików czy elektroniki. Czy obawy są uzasadnione? Nie brakuje też głosów przeciwnych - mechaników stosujących tę metodę od lat, nie notujących skarg klientów czy uszkodzeń.**

Tak jest to uzasadnione, natomiast dotyczy wszystkich środków i metod. Przykładowo ozonowanie przyspiesza starzenie tworzyw i niszczy tapicerkę (z czasem materiały stają się kruche, bardziej podatne na uszkodzenia, kolory szybciej płowieją), dodatkowo nie oczyszcza układu z osadzonego brudu. Metoda ultradźwiękowa to jest również opcja chemiczna, tylko różni się formą dystrybucji preparatu (zamienia płyn na mgiełkę). Jej zaletą jest brak możliwości uszkodzenia elektroniki przez zalanie, ale nie ma efektu czyszczenia, więc brud zostaje.

Z drugiej strony, obawy nie są uzasadnione, jeśli weźmiemy pod uwagę rzeczywisty wpływ środków biobójczych w kontekście średniego czasu użytkowania samochodu, zanim trafi na złom. Mówiąc wprost klimatyzację odgrzybiać trzeba i również należy się pogodzić z tym, że mają niewielki negatywny wpływ na materiały, z jakich są zrobione nasze 4 kółka. Jednak zdrowie użytkownika pojazdu jest ważniejsze.

**Skąd mechanicy mogą czerpać wiedzę na temat możliwości lub jej braku stosowania takich praktyk?**

To wynika wyłącznie z doświadczenia nabytego na stanowisku mechanika samochodowego. Zatem wiedzę można czerpać, jak w każdej innej branży - od kolegów, którzy są mentorami na początku wykonywania tego zawodu i wykonywali procedurę dezynfekcji środkami biobójczymi przy danej marce/modelu/roczniku. Poza tym są wyspecjalizowane ośrodki szkoleniowe, które przekazują taką wiedzę. Dodatkowo można posłużyć się instrukcją serwisową do danego modelu/rocznika samochodu.

**Dziękuję za rozmowę.**

Źródło: